

Krzysztof Brzechczyn: Koncepcja narodu w myśli Karola Libelta

Narody nie są niezmiennie, lecz ewoluują. Libelt dopuszczał bowiem możliwość powstawania narodów nowych oraz śmierci starych. Śmierć narodu ma miejsce wtedy, gdy wyczerpuje się jego dziejowe posłannictwo, a jego członkowie nie chcą już dłużej identyfikować się z losem swojego narodu i utożsamiają się z innymi wspólnotami społecznymi czy bytami przyrodniczymi – pisze prof. Krzysztof Brzechczyn w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Libelt. Wyobrażenia, czyli między inteligentem a ludem”.

I

W okresie Oświecenia i pierwszej połowie XIX w. do narodów zaliczano wyłącznie tzw. narody historyczne, czyli takie społeczeństwa, które wytworzyły własne państwo bądź mogły odwołać się do własnej tradycji państwowej, posiadały własne elity polityczne i kulturowe oraz dysponowały własnym językiem literackim. W Europie Środkowo-Wschodniej do takich narodów zaliczano z reguły Polaków i Węgrów, ale już nie Czechów, o Łotyszach czy Estończykach nie wspominając. Pozostałe społeczności określano mianem narodowości bądź zaliczano je do tzw. narodów niehistorycznych [1]. Napisany jeszcze przed europejską Wiosną Ludów (1848) esej Libelta *O miłości ojczyzny* zawiera oryginalną koncepcję narodu pozwalającą odróżnić narodowość od narodu oraz określić czynniki wpływające na powstawanie świadomości narodowej i jej ewolucji.

II

Pojęcie narodu Libelt charakteryzuje w trzech triadach określających wymiar materialny, duchowy i żywotny jego egzystencji [2]. Kształtowanie się więzi narodowej w wymiarze materialnym rozpoczyna się od umiłowania miejsca przyjscia na świat i zamieszkania. Libelt przyjmuje zatem, że początki kształtowania się więzi narodowej przypadają na czasy, gdy ludzie zaczęli uprawiać rolnictwo i prowadzić osiadły tryb życia, czyli od momentu rewolucji neolitycznej. Im dana społeczność ludzka w swoim bytowaniu jest bardziej zależna od przyrody, tym przywiązanie do zamieszkiwanego przez nią terytorium ma być większe: „Narody rolnicze z tego samego powodu mają więcej miłości ojczyzny niżeli narody przemysłowe, narody lądowe więcej niżeli nadbrzeżni i wyspiarze, których przemysł i handel w odległe kraje prowadzi i od ziemi ojczystej odrywa” [3]. Do innych czynników wpływających na wytworzenie się więzi narodowej należą klimat, przyroda i pożywienie. Ponadto zauważa Libelt, że więź społeczna łatwiej się wytwarza, gdy terytorium zasiedlone przez daną społeczność ludzką jest jednolitą krainą geograficzną. Choć zamieszkiwanie jednego terytorium jest podstawą do wytworzenia się więzi narodowej, to nie jest ono czynnikiem jedynym: „Gdzie naród nie uczuje jedności swojej w innych stosunkach, jako to w języku, literaturze, rządzie, w instytucjach, w wychowaniu, tam się rozpaść koniecznie musi na prowincjonalne interesa, rozpierające się i wyosabiające nawzajem ze szkodą [. . .] Nie z innego powodu odpadły Niderlandy od Hiszpanii, a Kozacy od Polski” [4].

Libelt przewidywał, że geograficzna odmienność zamorskich kolonii państw europejskich może doprowadzić do oddzielenia się od ich metropolii: „Kolonie zawsze, prędzej czy później, oderwą się od kraju

macierzystego i w osobny zawiązą naród, bo ich już ta sama ziemia w jedną ojczyznę nie łączy” [5]. Z tego też względu – warto przypomnieć, że esej ten pisany był przed Wiosną Ludów – Libelt sceptyczny był wobec wytworzenia się jednolitej więzi narodowej pośród rozmaitych narodowości zamieszkujących Cesarstwo Habsburskie: „Chcieć, aby się Węgier, Czech i Włoch czuł i nazywał Austriakiem, dlatego, że ich kraje wcielone do domu Ragusańskiego, już dlatego niepodobna, że ziemie te zbyt różnego są fizycznego charakteru, i Węgier, podobnie jak Czech, nigdy nie nazwie Austrii ojczyzną swoją” [6]. Poznański uczony dostrzegał również potencjał narodotwórczy tkwiący wśród Basków, którzy odróżniali się od Kastyljczyków oraz Normandczyków i Gaskończyków we Francji.

W Libeltowskiej teorii narodu wprowadzie wspólne terytorium jest głównym czynnikiem kształtowania się więzi narodowej, to nie jest to ono jednak czynnikiem jedynym: „Ojczyzna jest to najprzód ta ziemia, na której mieszkamy, z całą różnaitością okolic, rozlicznością płodów, z całym osobnym typem, charakterem kraju tego; jest to klimat, niebo, powietrze i woda, z wszystkimi miejscowym własnościami; po wtóre jest to jeden lud, jeden ród, jedno plemię, z którego wyszli nasi rodzice, którego sami jesteśmy częstką; na koniec jest to państwo z wszystkimi swobodami i korzyściami moralnymi” [7].

Konstytutywnym elementem świadomości narodowej jest umiłowanie ojczystego terytorium oraz poczucie więzi społecznej z ludźmi dzielającymi tę samą postawę. Jednakże wytworzenie się więzi terytorialnej to za mało do powstania świadomości narodowej. Musi bowiem powstać cały splot relacji gospodarczych i politycznych łączących osoby zamieszkujące dane terytorium. Więż terytorialna winna być zatem uzupełniona sprawiedliwym ustrojem gospodarczym i

politycznym. Twórca koncepcji pracy organicznej postulował zatem upowszechnienie własności gruntowej, argumentując, że „miłość do ziemi staje się rzeczywistą przez własność gruntową, bo w każdej własności jestem ja sobą, i na odwrót – własność jest mną samym”[8]. Trzecim elementem rozważanej triady jest ustrój polityczny: „Pojęcie narodu jest dopiero zupełne, gdy dołączymy do kraju i ludu instytucje polityczne. I pojęcie ojczyzny uzupełni się w jednoistą trójcę materialnego jej stanowiska, gdy ród i ziemię, połączymy spojem wzajemnego ich tchnienia, objawiającego się w ustawach narodowych” [9]. Libelt, rozważywszy różne ustroje: despotię, monarchię oświeconą, monarchię konstytucyjną w wersji arystokratycznej i demokratycznej, opowiada się za monarchią konstytucyjną w wersji demokratycznej, gdzie przedstawiciele władzy ustawodawczej wybierani są przez cały naród [10].

Wymiar duchowy egzystencji narodu określany jest przez triadę składającą się z obyczajów, języka i kultury utrwalonych w piśmie, przede wszystkim w formie literatury pięknej. Według poznańskiego filozofa odrębne obyczaje i zwyczaje są podstawą wyodrębniania narodowości. W nich to najpełniej przechowuje się duch narodowy: „lud też najtroskliwiej w łonie swoim przechowuje obyczaje narodowe. One jedynym żywiołem jego ducha; ojczyzna duchowa stoczyła się u niego w to jedno ognisko, wszystko tchnie tym jednym narodowym obyczajowym życiem” [11]. Jednakże kultura plebejska – aby narodowość przekształciła się w naród – musi zostać przetworzona w kulturę piśmienną. W tym kontekście Libelt pochwalał twórczość Karpińskiego, Brodzińskiego, Mickiewicza, działalność Oskara Kolberga, twórczość Chopina i Kraszewskiego, którzy czerpali inspiracje z kultury ludu polskiego. Wyższym elementem kultury jest język

utrwalający myśli i uczucia danej społeczności. Swoje rozważania Libelt obrazował metaforą, wedle której narodowość była sercem, język – krwią, a literatura i oświata – systemem nerwowym narodu.

Trzecia triada opisywała wymiar żywotny bytu narodowego określany przez państwo, kościół i dzieje. Państwo w myśli Libelta było instytucją łączącą wymiar materialny i duchowy narodu. Stanowiło ono podstawę bytu politycznego i narzędzie realizacji woli narodu. Warunkiem bytu narodu jest poświęcenie jego jednostek w okresie pokoju i wojny. W okresie pokoju najważniejsze jest płacenie podatków, które: „są dziesięciną świecką dla ojczyzny. One są jej nerwem, jej siłą muskularna. Każdy wie, że organizacja państwa w pokoju i siła zbrojna narodowa – podniesienie, zaprowadzenie szkół, ulepszeń – bez podatków uskutecznić się nie dadzą. Podatki są więc pierwszym stopniem poświęcenia dla ojczyzny” [12].

Państwo, jak zaważał Libelt, wiąże życie człowieka z ziemią, zaś kościół – z niebem. Libelt odróżniał niewidzialny Kościół Chrystusowy istniejący w ludzkich sercach od jego zewnętrznych, ukształtowanych pod wpływem kultur narodowych, instytucjonalnych przejawów: katolickiego, ariańskiego, greckiego, protestanckiego i anglikańskiego. Duch objawia się zarówno w dziejach świata, jak i kościoła: „Jako zaś państwo jest używotnieniem wszystkich praktycznych stosunków ojczyzny i na bycie politycznym polega, tak kościół jest używotnieniem wszystkich uczuciowych, idealnych stosunków ojczyzny i na religii panującej polega. Kościół, jak państwo, jest żywotem obecności narodu, jest wielką, zewnętrzną, rzeczywistą postacią tej samej rozciągłości co państwo i tej samej zewnętrznej organizacji, a tym samym tych samych silni i potęg narodowych” [13]. Libelt popierając koncepcję religii panującej, był jednocześnie zwolennikiem tolerancji religijnej.

Uzasadniał ją rozróżnieniem pomiędzy wiarą a religią. Wiara jest wewnętrzną relacją między sumieniem człowieka a Absolutem, zaś religia jest zewnętrzną manifestacją wiary objawiającą się w sprawach społecznych i obyczajowych. Tolerancja winna zatem istnieć w sferze wiary, lecz już nie religii, choć należy dążyć, aby mniejszości religijne odczuwały w jak najmniejszym stopniu dyskryminację: „Innowiercy nie mogą mieć ojczyzny swojej w religii panującej, ale ją mają we własnym Kościele, acz tylko tolerowanym. To odszczepienie się od wspólnej ojczyzny narodu będzie tym mniejsze, im mniej krajowcy czuć będą, że są odszczepieńcami, to jest, im mniej z tego powodu doznawać będą ukroczeń wolności w wielorakich stosunkach życia rodzinnego i politycznego. Żydzi, wciąż prześladowani, znieważani i pogardzani dla religii, nie mogą dlatego w kraju, w którym żyją i rodzą się, widzieć ojczyzny swojej. Jedną tylko emancypacją potrafi ich przemarodować” [14].

Celem narodu jest wypełnienie posłannictwa ducha, który materializuje się i objawia w poszczególnych narodach. Życie duchowe narodów przejawia się w poezji, religii i prawie określającym uczucie, wyobraźnię i rozum [15]. Różne narody te władze sprawują w różny sposób: w ludach Wschodu przeważało uczucie, w Grekach – wyobraźnia, zaś w Rzymianach – prawo. Libelt przyjmował zatem, że naród jest produktem ewolucji historycznej. W rozwoju każdego narodu można wyróżnić wiek młodzieńczy, męski i starczy. W wieku młodzieńczym formuje się charakter narodu i specyfika jego posłannictwa w dziejach [16]. W wieku męskim posłannictwo narodu stabilizuje się w postaci wytworzonych instytucji politycznych i religijnych oraz dzieł kultury. Wyczerpywanie się żywotnych sił narodu, przede wszystkim zanik poczucia misji, powoduje jego śmierć. Jak zauważa Libelt: „Rzadko narody umierają ze starości. Śmierć taka i wśród ludzi jest rzadka. Gdyby tak było, wszystkie tętna narodowego

życia musiałyby razem ustać: byt polityczny, nauki, sztuki, język, obyczaje i mieszkańcy weszliby w skład innego narodu, daliby ciało swoje dla innego ducha. Zwykle wśród starości i osłabienia następuje gwałtowna śmierć polityczna zadana przez obcy wojujący naród” [17]. W wizji Libelta „wyroby ducha narodowego” trwają po śmierci politycznej narodu i mogą być wykorzystywane przez narody późniejsze. Czym innym jest zatem śmierć duchowa narodu od jego śmierci politycznej, albowiem: „Naród, który już odegrał w dziejach swoją rolę i zużył się już na scenie dziejowej, drugi raz się nie pokaże” [18]. Inaczej w przypadku śmierci politycznej, która może nastąpić w rezultacie agresji najeźdźcy czy niemocy wewnętrznej ogarniającej elity, lecz nie sam lud. W takiej sytuacji kryzys pobudza wewnętrzną energię narodu prowadzącą do jego odrodzenia. Źródła tej energii tkwią w ludzie nietkniętym jeszcze cywilizacyjnym zepsuciem powodującym jego słabość: „I nad ludem naszym przeszły burze religijne i polityczne, socjalne nawet – i nie dosięgły ani nie rozwiały pierwiastku jego narodowego. (. . .) Tak więc nietknięty, pierwotny zachował się pierwiastek narodowy” [19]. Autor w tym kontekście porównuje najazd Mongołów na Rosję z najazdem Aleksandra Macedońskiego na Persję. W pierwszym przypadku doszło do ożywienia narodu i zrzucenia jarzma mongolskiego, a w drugim śmierć polityczna narodu perskiego dopełniła jego agonię duchową.

III

Na zakończenie warto zastanowić się, czy Libeltowska koncepcja narodu wpisuje się jakoś w dzisiejsze spory w kwestii genezy tożsamości narodowej. Wyrażając rzecz w drastycznym uproszczeniu, współczesną refleksję naukową można opisać za pomocą opozycji konstruktywizm vs. antykonstruktywizm. Według klasyków konstruktywistycznej teorii narodu, np. Ernesta Gellnera i Benedicta

Andersona, narody powstały stosunkowo niedawno – na przełomie XVIII i XIX w. – a same wyobrażenia narodu są konstruktami arbitralnie narzuconymi przez władzę polityczną[20]. Według Andersona naród: „jest to wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna. Jest wyobrażona, ponieważ członkowie nawet najmniej licznego narodu nigdy nie znają większości swoich rodaków, nie spotykają ich, nic nawet o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty” [21].

Cechą wspólną ujęć antykonstruktywistów jest odrzucanie idei krótkiej (sięgającej okresu industrializacji) historii narodu oraz możliwości arbitralnego kreowania świadomości narodowej. Jednakże, zauważa Andrzej Walicki: „żeby być przeciwnikiem konstruktywizmu, nie trzeba być koniecznie prymordialistą”. Wystarczy być ewolucjonistą, stać na stanowisku, że naród jest produktem historii, a ukształtował się w długim procesie narodotwórczym, określonym przez wiele czynników, obiektywnych i subiektywnych” [22].

Wydaje się, że Libelt, by zastosować dystynkcje Walickiego, był prymordialistą, ale umiarkowanym. Wprawdzie zakładał, że podstawą wytworzenia się świadomości narodowej jest stabilność osadnicza, to jednak nie był to jedyny czynnik prowadzący do wytworzenia narodu. Pełna tożsamość narodowa powstaje wtedy, gdy dane społeczeństwo przyswaja pismo i tworzy w swoim języku literaturę piękną, buduje własne państwo, sprawiedliwy ustrój gospodarczy i posiada wspólną religię. Prymordializm Libelta należy jednak uzupełnić ewolucjonizmem inspirowanym Heglem [23]. Narody nie są niezmiennie, lecz ewoluują. Libelt dopuszczał bowiem możliwość powstawania narodów nowych oraz śmierci starych. W pierwszym

przypadku dochodzi wtedy, gdy ukształtowany naród podbija inne terytorium, geograficznie oddalone i odrębne od terytorium macierzystego. Uruchomić to może całą kaskadę czynników materialnych i świadomościowych prowadzących w rezultacie do odłączenia się od starego narodu i powstania nowego bytu narodowego. Śmierć narodu ma natomiast miejsce wtedy, gdy wyczerpuje się – rozumiane po Hegłowsku – jego dziejowe posłannictwo, a jego członkowie nie chcą już dłużej identyfikować się z losem swojego narodu i utożsamiają się z innymi wspólnotami społecznymi czy bytami przyrodniczymi.

prof. Krzysztof Brzechczyn

fot. Mateusz War. / Wikimedia Commons (lic.)

Przypisy:

[1] *Polska – naród – Europa. Z Andrzejem Walickim rozmawia Paweł Kozłowski*, w: P. Kozłowski, *Spotkania z Andrzejem Walickim*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa 2021, s. 272.

[2] W tekście tym wykorzystuję, odpowiednio przekształcone, fragmenty mojego artykułu, K. Brzechczyn, *Patriotyzm w myśli Karola Libelta*, w: K. Brzechczyn, A. Wawrzynowicz (red.), *Między pracą organiczną a walką o niepodległość. Myśl filozoficzna w Wielkopolsce w okresie zaborów*, Warszawa Scholar 2022, ss. 121-130, zob. również wykład „Patriotyzm w myśli Karola Libelta” dostępny na kanale IPNtvPL na YouTube.

[3] K. Libelt, *O miłości ojczyzny* [1844], Poznań: PTPN 2006, s. 41.

[4] Ibidem, s. 42.

[5] Ibidem, s. 41.

[6] Ibidem, s. 41.

[7] Ibidem, s. 38.

[8] Ibidem, s. 44.

[9] Ibidem, s. 54.

[10] Warto zauważyć, że w swojej działalności politycznej i publicystyce Libelt wielką rolę przykładał do idei samorządności, zob. A. Szczuciński, *Idee samorządności w filozofii społecznej Karola Libelta*, w: K. Brzechczyn, A. Wawrzynowicz (red.), *Między pracą organiczną a walką o niepodległość*, ss. 131-140.

[11] Libelt, *O miłości ojczyzny*, s. 69.

[12] Ibidem, s. 100.

[13] Ibidem, s. 110.

[14] Ibidem, s. 116.

[15] K. Libelt, *O posłannictwie dziejowym narodów* [1850], w: A. Wawrzynowicz (red.), *Spór o mesjanizm; t. I: Rozwój idei*, Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego 2015, s. 257.

[16] Ibidem, s. 259.

[17] Ibidem, s. 261.

[18] Ibidem.

[19] K. Libelt, *Charakterystyka filozofii słowiańskiej* [1844], w: S. Pieróg (red.), *Spór o charakter narodowy filozofii polskiej. Antologia tekstów 1810-1946*, Warszawa: WFiS UW 1999, s. 121.

[20] Zob. K. Brzechczyn, *Koncepcja narodu w myśli Floriana Znanieckiego: próba interpretacji*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2024, nr 3, s. 257–277,
<https://doi.org/10.14746/rpeis.2024.86.3.14>.

[21] B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków: Instytut Wydawniczy Znak [1983] 1997, s. 19; zob. również E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa: PIW [1983] 1991.

[22] *Polska – naród – Europa. Z Andrzejem Walickim rozmawia Paweł Kozłowski*, w: P. Kozłowski, *Spotkania z Andrzejem Walickim*, s. 283.

[23] O zainteresowaniach Libelta teorią ewolucji Darwina, zob. J. Linetty, *Karol Libelt wobec zagadnienia pochodzenia i początków ludzkości*, w: K. Brzechczyn, A. Wawrzynowicz (red.), *Między pracą organiczną a walką o niepodległość*, s. 141-172.